


DOROTA SAMBORSKA-KUKUĆ
Uniwersytet Łódzki

 <https://orcid.org/0000-0002-1943-6694>



Łódzkie tropy w *Gwiazdach na strychu* Kazimierza Sowińskiego

STRESZCZENIE

Artykuł dotyczy wydanego w 1930 roku tomiku poetyckiego *Gwiazdy na strychu* autorstwa łodzianina: Kazimierza Sowińskiego (1907–1982), związanego z grupą Meteor. W tomiku znajdują się wiersze o tematyce społecznej, m.in. poświęcone Łodzi: proletariatu, specyfice miasta, szczególnym zdarzeniom z życia poety, miejscom mu bliskim. Celem artykułu jest pogłębienie dotychczasowej wiedzy o Sowińskim z wczesnego, związanego z Łodzią okresu aktywności twórczej. Poprzez ponowne kwerendy prostuje się błędy w zakresie biografii i wczesnej twórczości poety. Ważną częścią artykułu jest ogląd liryków łódzkich wraz z ich ukontekstowaniem. Dopelnieniem stanowi recepcja *Gwiazd na strychu*, przegląd recenzji zbiorku, w zdecydowanej większości nieodnotowanych w biobibliografiach.

Słowa kluczowe

Kazimierz Sowiński, Łódź, *Gwiazdy na strychu*, miasto, fabryka



SUMMARY

Łódź tropes in Kazimierz Sowiński's *Gwiazdy na strychu*

The article concerns a volume of poetry titled *Gwiazdy na strychu* [Stars in the Attic] published in 1930 by a resident of Łódź: Kazimierz Sowiński (1907–1982) associated with the Meteor group. The volume contains poems on social issues, including those dedicated to Łódź: the proletariat, the peculiarities of the city, special events in the poet's life and places close to him. The purpose of the article is to deepen the existing knowledge of Sowiński from his early Łódź-related period of artistic activity. Errors in the poet's biography and early work are rectified through renewed searches. An important part of the article includes an overview of the Łódź lyrics accompanied by contextualisation. Complementing this is a reception of *Gwiazdy na strychu*, a survey of reviews of the collection, the vast majority of which are unlisted in biobibliographies.

Keywords

Sowiński Kazimierz, Łódź, *Gwiazdy na strychu*, city, factory

Swoją stałą obecność w dziejach literatury polskiej zawdzięcza Kazimierz Sowiński (1907–1982) przede wszystkim edycji pierwodruku *Vade-mecum* Cypriana Norwida, nad którą pracował w latach 50., przebywając na emigracji¹. Łączy się go również z grupą poetycką Meteor, a także z Radiem Wolna Europa. Korzenie Sowińskiego tkwią w Łodzi, w mieście tym dojrzał, uczył się i miastu temu poświęcił kilka liryków w swoim pierwszym tomiku poetyckim zatytułowanym znacząco: *Gwiazdy na strychu*. Licząca niewiele ponad 30 stron książeczka wydana została w warszawskiej efemerycznej oficynie Nasza Biblioteka w grudniu 1929 roku (opatrzonej datą 1930). Sowiński był wówczas studentem drugiego roku polonistyki Uniwersytetu Warszawskiego i autorem różnych tekstów publikowanych w czasopiśmie literackich.

Ukazanie się *Gwiazd na strychu* obwieścił 8 grudnia 1929 roku „Głos Poranny”, poprzedzając publikację dwóch wyraziście „łódzkich” wierszy – *Robotników* i *Suchotnicy* – słowem wstępnym:

Autor jest łodzianinem, znanym naszym czytelnikom z szeregu wierszy drukowanych w „Głosie Porannym” oraz z licznych wieczorów. Tu, w polskim Manchesterze – mieście tak zdawałoby się, niewdzięcznym dla rozwoju poezji, kształtował się jego talent. Łódź – miasto gorączkowej pracy, wycisnęła na jego poezji niezatarte piętno. Ból robotnika przykutego do warsztatu, krótkotrwała radość jego wytchnienia znalazły w tych wierszach szczerzy oddźwięk. Poezja Kazimierza Sowińskiego o szlachetnej treści i ciekawej ekspresji formy jest odzwierciedleniem najnowszego kierunku, który przenika literaturę nie tylko polską, ale

¹ J. Gruchala, *Archiwum Kazimierza Sowińskiego. Warsztat edytora, dziennikarza i poety*, „Acta Universitatis Lodziensis. Folia Litteraria Polonica” 2024, z. 2, s. 277–289.

i zachodnioeuropejską – dążenia do tego, aby sztuka przestała być indywidualną spowiedzią artysty, a stała się głosem całego tłumu upośledzonych i skrzywdzonych, za których poeta przemawia².

Na zawartość *Gwiazd na strychu* składa się dziewiętnaście wierszy ułożonych w pewnym porządku uwarunkowanym po pierwsze: peregrynacjami imaginatywnymi, w których rolę przewodnika odgrywa logika marzenia, po drugie: sposobem uobecniania się podmiotu lirycznego. Tomik otwiera deklaracja poety (*Potom jest*), który przyrzeka stać się empatycznym medium, oddającym mową wiązaną „uczuc miazgę”³ prostych ludzi, z nimi się solidaryzuje, ich chciałby reprezentować. W każdym wierszu realizuje zadanie wyznaczone sobie w tymże inicjalnym liryku, toteż bohaterami *Gwiazd na strychu* są zazwyczaj *omnia paupera* i przestrzenie im właściwe. Symptomatyczne, że drugi liryk w tomie zatytułował Sowiński *Warszawa*, chcąc zasygnalizować, że kolejno następujące po sobie utwory pisane z perspektywy tego, czasowo wybranego miejsca, mają charakter reminiscencji, że jest to poetycki powrót do rodzinnego miasta, do Łodzi. Co ciekawe, to nie Łódź jest owym „złym miastem”, ale właśnie Warszawa o ciasnych ulicach, miastem pozbawionym powietrza i nieba, które „obrzęzą horyzontu ścisnęło myśli”⁴.

*

Wydawca Norwida wydać się musiał biografom osobą ważną i zasłużoną, skoro uznali oni, że jego rodowód sięga generała Józefa Longina Sowińskiego, bohaterskiego obrońcy Woli. Pokrewieństwo to jest – rzecz jasna – wyłącznie życzeniowe, a nazwisko o wysokiej frekwencji. Kwerenda genealogiczna wykazała, że rodzina Kazimierza była typowym przykładem poszukiwaczy „ziemi obiecanej” takiej samej, jak choćby rodzina innego łódzkiego poety z tych lat – Konstantego Dobrzyńskiego. Zarówno ojciec, Józef Sowiński⁵, jak i matka, Anna z Glinkowskich⁶ urodzili się w rodzinach „z dziada pradziada” włościańskich: on pod Uniejowem, ona w okolicach Zduńskiej Woli. Józef Sowiński, ojciec Kazimierza przybył do Łodzi ze swoimi rodzicami, którzy szukali tu pracy⁷. Matka, Anna z Glinkowskich, wcześniej osierocona przez ojca⁸, przyjechała do Łodzi i zatrudniła się jako szwaczka. Oboje Sowińscy

² *Debiut poety-łódzianina*, „Głos Poranny” 1929, nr 305, s. 2.

³ K. Sowiński, *Gwiazdy na strychu*, Warszawa 1930, s. 7.

⁴ Tamże, s. 8.

⁵ Józef Sowiński (1861, Żelgoszcz parafia Wielenin – 1949, Łódź), syn Piotra i Franciszki z Pustelników. Robotnik, a następnie technik w fabryce Poznańskich. USC Wielenin, akt ur. nr 10 z roku 1861, k. 2[a], Archiwum Państwowe w Łodzi; adnotacja o śmierci na akcie małżeństwa Sowińskich USC Łódź/parafia Najświętszej Marii Panny, akt małż. nr 543 z roku 1894, k. 1115, tamże.

⁶ Anna Sowińska z Glinkowskich (1865, Oszczywilk parafia Strońsko – 1933 Łódź), córka Szymona i Józefy z Kowalskich. USC Strońsko akt ur. nr 112 z roku 1865 k. 57[a], tamże; USC Łódź/parafia św. Teresy, akt zg. nr 76 z roku 1933, k. 20[a]. Zgon zgłaszał Kazimierz wraz z ojcem.

⁷ Dziadek Kazimierza zmarł w Łodzi w roku 1890 (USC Łódź/parafia św. Krzyża, akt zg. nr 520 z roku 1890, k. 1235[a], tamże), a jego stryjowie i stryjenki zawierali tu związki małżeńskie już od roku 1879.

⁸ Ojciec Anny, Szymon Glinkowski zmarł w roku 1874 (USC Strońsko, akt zg. nr 46 z roku 1874, k. 209, tamże).

pracowali w fabryce Poznańskiego, gdzie się zapewne poznali; ojciec przyszłego poety uzupełniał poza tym swoje wykształcenie. Rodzice Kazimierza pobrali się jesienią 1894 roku w Łodzi i wkrótce zaczęły przychodzić na świat ich dzieci. Kazimierz był szóstym z siedmiorga potomstwa Sowińskich (miał czterech braci: Stanisława, Waclawa, Józefa i Stefana oraz dwie siostry: Mariannę oraz Helenę zam. Komisarską). Urodził się 8/21 października 1907 roku⁹ przy ulicy Podrzecznej 26 (róg Zachodniej)¹⁰.

Kazimierz Sowiński uczęszczał najpierw do szkoły powszechnej przy Ogrodowej 26, a następnie do Miejskiego Gimnazjum Męskiego w Łodzi¹¹ i już jako uczeń wykazywał szczególne zainteresowanie literaturą, współredagował w latach szkolnych „Almanach Literacko-Artystyczny”. Był również uzdolniony plastycznie¹². Debiutował w lipcu 1927, publikując w łódzkim dzienniku „Ilustrowana Republika” wiersz *Brzoza* (nr 180), który włączył później do *Gwiazd na strychu*. Uważany dotąd za debiut liryk *Korsarz*, ukazał się kilka numerów później (nr 201). W roku 1928 opublikował na łamach „Głosu Polskiego” (nr 258) artykuł *Literatura i estetyka filmu*, następnie ogłaszał swoje wiersze oraz prozę m.in. w łódzkim „Głosie Porannym”, tu w 1929 roku (w nrze 111) ukazał się fragment jego powieści pt. *Bruzda*, której akcja rozgrywała się w Łodzi oraz szkic felietonowy *U stóp Giewontu* (nr 229). Jesienią roku 1928 jako student pierwszego roku warszawskiej polonistyki był współzałożycielem (z kolegami szkolnymi, tak jak i on – łodzianami, Marianem Piechalem i Grzegorzem Timofiejewem) grupy poetyckiej Meteor, wydającej swoje pismo literackie. W 1936 wraz z Władysławem Strzebińskim powołał w Łodzi do życia czasopismo literacko-artystyczne „Budowa”¹³.

Po wydaniu *Gwiazd na strychu* nie zamknął łódzkiego rozdziału życia, i choć zaczął oddalać się od tematów „łódzkich”, powracał do nich choćby w tomiku *Z krańca na kraniec* (Londyn 1979)¹⁴, a nawet we wspomnieniach o Tadeuszu Sułkowskim, w których można dopatrzeć się pewnych powinowactw życiowych w aspekcie trudnych wyborów¹⁵.

*

⁹ USC Łódź/parafia NMP, akt ur. 4047 z roku 1907, k. 1013[a], tamże. We wszystkich biogramach podawana jest niewłaściwa data: 30 października (wedle nowego stylu).

¹⁰ Adres zamieszkania wedle karty meldunkowej: *Spis ludności Łodzi*, k. 348, tamże. Inny adres podaje W. Kowalski (*Przez burzę do Polski. Rzecz o Kazimierzu Sowińskim*, Łódź 1998, s. 6). Według niego Sowińscy mieszkali przy Podrzecznej 22 (na 4 piętrze).

¹¹ Gimnazjum to ukończył w roku 1928, zob. *Abiturienti Miejskiego Gimnazjum Męskiego im. J. Piłsudskiego* [wykaz z roku 1928], „Hasło Łódzkie” 1928, nr 169, 20 VI, s. 6.

¹² M.in. projektował okładki do „Meteora”.

¹³ Więcej o działalności Sowińskiego zob. R. Wasiak-Taylor, *Kazimierz Sowiński – pisarz, inicjator pisma Związku Pisarzy Polskich na Obczyźnie*, „Zeszyty Naukowe PUNO” 2016, seria trzecia, nr 4, s. 183–193 (tu liczne błędy, m.in. w datach, debiucie i innych); M. Kucner, *Kultura i oświata Łodzi*, [w:] *Literatura „ziemi obiecanej”. Twórczość niemieckojęzycznych łodzian w XIX i na początku XX wieku*, Łódź 2014, s. 42–45.

¹⁴ Był to zbiorek stanowiący poszerzoną wersję nowojorskiego tomiku Sowińskiego *Ojczyzna za horyzontem* z roku 1977. Na uwagę zasługują *Ulica ta sama* oraz ***[„Koniec dnia, ze słońca zachodem...”].

¹⁵ Wkrótce po jego śmierci Sowińskiego poświęcono jej twórczości kilka drobnych szkiców, zob. m.in.: H. Siewierski, *W obłoku swojej mowy*, „Pamiętnik Literacki” (londyński) 1983, t. 6, s. 58–60. Na uwagę zasługuje też niewielka, wspomniana wyżej ponad pięćdziesięciostronicowa książka Witolda Kowalskiego.

W kilku lirykach zmanifestował Sowiński swoje łódzkie przeżycia i doświadczenia. Z wierszy tych wyłania się ciekawy portret Łodzi i jej mieszkańców widziany oczyma młodego mężczyzny, który świadomie, chcąc się dalej kształcić, opuszcza dom rodzinny i miasto, w którym wzrastał. Stąd Łódź widziana jest z oddalenia tak spacjiłanego, jak i temporalnego, a podmiot wspominający, który wielokrotnie nazywa siebie włóczęgą, jest świadom, że opuścił rodzinne miasto prawdopodobnie na zawsze. Przyczyny oddalenia nie leżą w niechęci do Łodzi, bo w żadnym z liryków poeta nie daje takiego świadectwa, ale w jego temperamentcie – poszukującym, niespokojnym.

Gdyby popatrzeć na *Gwiazdy na strychu* poprzez teorię wyobraźni Gastona Bachelarda, dla którego strych stanowił „muzeum marzeń” i przestrzeń „wielkich sublimacji”¹⁶, już sam tytuł tomiku wprowadziłby czytelnika w świat tajemnicy. To, co było marzeniem, ideałem lub po prostu pięknem musiało – wskutek naporu rzeczywistości – zostać ukryte albo samo się ukryło, a odsłoni się dopiero w lekturze. Czy da się w niej łatwo rozpoznać sensy? Istotę owych „gwiazd na strychu” tłumaczyć można by także w kontekście konkretnego, czyli manifestu Meteora, gdzie czytamy o „konstruktywnym metaforyzmie” jako „pierwszej z zarankowych gwiazd Poezji”¹⁷. Ów „konstruktywny metaforyzm”, jawnie nawiązujący do awangardy, a w szczególności do koncepcji Tadeusza Peipera¹⁸, autorzy tekstu programowego rozumieli jako „istotny pierwiastek wszelkiej poezji”, czyli „słowo obrazowe, syntetyczną budowę obrazów i zorganizowaną takich obrazów konstrukcję”¹⁹. Można spekulować, że owe „gwiazdy” były Sowińskiemu potrzebne jako sygnatura Meteora, zaś ich usytuowanie na „strychu” jako rodzaj własnej rekwizytorni poetyckiej, a jeśli uznać, że był to rodzaj litoty – nawet rupieciarni.

Wpływ Peipera i jego programu jest w tomiku Sowińskiego widoczny od pierwszego liryku. Jest to więc poezja uspołeczniona, zaangażowana w teraźniejszość, a jej tematyka oscyluje wokół 3 x M. Również w sensie formalnym wiersze Sowińskiego: wolne, asylabiczne, nawiązują do zaleceń autora *Nowych ust*. Urbanizacja i industrialność Łodzi, gdzie Sowiński spędził dzieciństwo i wczesną młodość oraz wynikające z przemian konsekwencje społeczne, stały się kluczowymi tematami *Gwiazd na strychu*, w tomiku splatają się fascynacja z litością, a spokojne, statyczne opisywanie z dynamiką dookolnych zmian, jakie czujnie rejestruje poeta, niczym Przybosiowy „wykrzyknik ulicy”.

Liryków poświęconych łódzkości, czyli miastu i jego ludziom, jest osiem: *Pająk fabryczny*, *Mój ojciec*, *Matka*, *Ulica na Starym Mieście*, *Dziewczynka z kwiatem hortensji*, *Wigilia* oraz wspomniane już wcześniej: *Robotnicy*

¹⁶ G. Bachelard, *Wyobraźnia poetycka*, przeł. H. Chudak, A. Tatarkiewicz, Warszawa 1975, s. 313.

¹⁷ „Meteor” 1928, z. 1, s. 4.

¹⁸ Zob. T. Cieślak, *Tendencje modernistyczne na łamach łódzkich czasopism literackich Dwudziestolecia Międzywojennego*, [w:] *Łódź – miasto modernistyczne*, red. K. Badowska i inni, Łódź 2024, s. 289.

¹⁹ Tamże.

i *Suchotnica*²⁰. O ich łódzkiej proveniencji tematycznej świadczą realia domyślne: fabrykocentryczność i wiążąca się z tym zjawiskiem problematyka społeczna, czyli eksponowanie specyfiki życia proletariatu oraz wspomnienia osobiste – miejsce i ludzi.

To, czym była Łódź dla Sowińskiego, zdradza on sam w wywiadzie prasowym udzielonym Wiesławowi Drzewiczowi jesienią 1928 roku, gdy wyjeżdżał na studia do Warszawy: „Z Łodzią – miastem moim rodzonym wiąże mnie stosunek kochającego syna. To miasto mego dzieciństwa i pierwszej młodości. Powietrzem Łodzi przesiąkłym wspaniałym rytmem nowoczesnego życia i rozpaczliwym przekleństwem warstw tzw. upośledzonych – oddychają moje wiersze”²¹. Tym wyznaniem umocnił Sowiński wrażenie, jakie odnosi czytelnik jego poezji: jest w nich tyle samo fascynacji wysiłkiem ludzkich rąk, ile zdumienia, że człowiek skazuje sam siebie na upokarzający los trwania w kieracie.

„Czy to Bóg z nas tak zadrwił, czy szatan z nas się zaśmiał?” (*Robotnicy*)²² – pyta poeta w imieniu robotników fabrycznych, których portretuje, dziwiąc się, że życiem ludzkim może rządzić jakaś „zła wola”, zmuszająca do ogłupiającej monotonią pracy w nienaturalnych warunkach, czyniąc z ludzi „bezmyślne kadłuby”. Aby oddać to niepojęte uzależnienie, Sowiński sięga po metaforykę określającą brutalne uzależnienie, wręcz niewolę. Ciężko pracujący „przywiązani” są do stanowiska pracy „nabrzmiących żył powrozem”, „skuci” „łańcuchem głodu z maszyną”. Stanowią oni jakby organiczną jedność ze stanowiskiem pracy, wyzbyli się swej indywidualności, poddając się rytmowi maszyny. Interesujący jest antyreligijny aspekt wiersza, gdy poeta odrzuca magiczne myślenie („Bóg miłosierdzia zapomniał”) i ukazuje dojrzewanie zniewolonych ludzi do samoświadomości, samostanowienia („Samym nam własną dłonią po życie sięgnąć trzeba”).

Dalszym ciągiem refleksji o jarzmie fabrycznym jest *Pająk fabryczny*. Asocjacje dotyczące tkania pozwoliły Sowińskiemu opisać fabrykę jako sieć, w którą złowiona została istota ludzka. Rytm jednostajnego działania nie ustaje po opuszczeniu miejsca pracy, ale tętni nadal, niejako w sferze oniryczno-halucynacyjnej, rodząc obłąd:

Wówczas wszystkie nici, jakieś w życiu wysnuł,
Szmatami pajęczyny wyjrzą z brudnych kątów.
Długie nogi pająka do oczu ci się wcisną,
By wśliznąć się do mózgu i myśli poplątać²³.

Inną konsekwencją fabrycznej mordęgi jest wycieńczenie organizmu. Dochodzi ono do takiego stopnia, że zaciera się w człowieku świadomość czasu i miejsca. Skrajnie wyczerpany robotnik zdążający do wiejskiego domu

²⁰ Dwa spośród nich: *Pająk fabryczny* oraz *Mój ojciec* przedrukowano niedawno w książce „*Budzi się Łódź...*”. *Obrazy miasta w literaturze do 1939 roku. Antologia*, red. K. Badowska i inni, Łódź 2020, s. 552-554. Ten skąpy wybór podyktowany był zapewne brakiem pewności co do tego, że miały charakter lokalny, łódzki.

²¹ W. Drzewicz, *Wywiad z Kazimierzem Sowińskim*, „*Głos Polski*” 1928, nr 298, s. 5.

²² W. Sowiński, *Gwiazdy na strychu*, s. 10.

²³ Tamże, s. 14.

rodzinnego na wigilię Bożego Narodzenia ulega omamom i podczas drogi „znużenie [go] ciężko na ziemi położy,/ gdzieś na pustym rozstaju zabląkanych dróg”²⁴, skutkiem czego zamarznie. Ironiczna jest pointa tego liryku, oto do umarłego przybywa bowiem Bóg, który podzieli się z nim opłatkiem. Bóg w wierszach Sowińskiego albo przychodzi poniewczasie, albo zapomina o człowieku, modlitwa jest zatem czcza, próżna, bo i niebo jest puste, wypełnione jedynie imaginacją bezsilnych ludzi. Taka jest również modlitwa umierającej na gruźlicę młodej matki, którą zniszczyła paca ponad siły.

Zupełnie inny jest wydźwięk wiersza *Mój ojciec*. Otrzymujemy w nim miniaturę poetycką stanowiącą rys życia proletariusza:

Wśród zgiełku wielkiego miasta,
w rytm równych maszyny oddechów
mój ojciec od dziecka wyrastał.
Zrodziły go cienie ulic,
co twardo w włos siwy mu wzrosły,
kamienny go chodnik przytulił
i życia kolące osty.

Mój ojciec ma ręce czarne, pełne oliwy i smaru
ucho napełnione gwarem
fabrycznych sal dymnych i parnych.

Czoło mu pozaczył ślad krwawego trudu
żyły mu napełnił radosny pot zmagania.
Dziś oko jego pewnie zapomniało,
jak zieleń wygląda z bliska,
bo przez tygodnie całe
widzi niezmiennie
zawsze te same splecione linie
ulic rojnego miasta – mrowiska.

Chociaż powietrza mało dla oddechu
i duszną przesiąkłe wonią –
dobrze mu z dala od ciszy wiejskiej strzechy.

W fabrycznej sali, kiedy weźmie w ręce
pilnik, kowadło i młotek, -
czuje się twórczej pracy człowiekiem:
z czystego złota ćwiekiem²⁵.

W wierszu przeciwstawione zostają dwa światy: miasto i wieś. Opozycja ta, podejmowana zazwyczaj po to, by chwalić sielskie uroki prowincji²⁶,

²⁴ Tamże, s. 16.

²⁵ Tamże, s. 12-13.

²⁶ Zob. E. Rybicka, *Modernizowanie miasta. Zarys problematyki urbanistycznej w nowoczesnej literaturze polskiej*, Kraków 2003, s. 41-48.

u Sowińskiego jest odmiennie waloryzowania. Poeta nie głosi apoteozy rustykalności i agrarnego trybu życia, w żadnym miejscu nie dostrzeże się reteryki antyurbanistycznej, ale pochwałą nowoczesności miasta, przemysłu i produkcji. W tej przestrzeni od lat żyje i pracuje jego ojciec, mocujący się z materią. Syn-poeta podziwia ojca, w którego ciele naznaczonym „krwawym trudem” i „radosnym potem zmagania” dostrzega dumę i radość z bycia wytwórcą. Ojciec nie jest tylko robotnikiem, jest obcującym z konkretem i kreującym konkret artystą.

Sama Łódź, nazwana w *Pająku fabrycznym* „miastem-selfaktorem”²⁷, ukazana jest dość sentymentalnie w liryku *Ulica na Starym Mieście*. Poeta portretuje miasto z perspektywy ulicy Podrzecznej „cichej i smutnej”, gdzie się urodził i wychował. Widzi ją zrazu tak, jak gdyby był dzieckiem, bo wydaje mu się ona „stara i długa jak dziadowski pacierz”, wiodąca „w nieskończoność”. Spoza sztachet i „brudnych domostw” widoczne jest miasto, które:

Śmiało się srebrnym dźwiękiem tramwajowych dzwonek,
 błyszczał na szyi ulic sznur lamp elektrycznych,
 tłum niby pierś falował oddechem ustawicznym,
 płaszczem chmur się otulał ciemny nieba kontur²⁸.

Poeta wyznaje, że czuł silne przywiązanie do tego miejsca, że tak jak ojciec i bracia mógł tu pozostać. Mógł pracować w fabryce, jak ojciec, lub być tramwajarzem – jak brat. „Bruk uliczny mnie wołał, jak spracowane dłonie / zmarszczkami, wciśniętymi między żył zeschnięte włókna, / by tu na zawsze zostać, nie odchodzić od niej”²⁹. Ta ulica stanowi dla niego nie tylko zwornik wspomnień, jest czymś znacznie więcej – istotą zantropomorfizowaną, do której się wraca ze świata. To ciekawe, że w liryku *Matka* (znamienne, że bez zaimka „moja”, jak w wierszu *Mój ojciec*), adresatka zostaje pozbawiona nadziei na powrót czy odwiedzin syna, a nawet na kontakt z nim: „Nie proś nikogo o wieści i nie czekaj na nie, / ni listów do mnie nie pisz: adres niewiadomy”³⁰. Podziw dla ojca i wyswobodzenie się spod wpływu matki mówi o osobowości poety, o jego dojrzewaniu, samodzielności, potrzebie samostanowienia.

Dziwną miękkością tonu odznacza się na tle przywołanych wierszy liryk *Dziewczynka z kwiatem hortensji* przypominający Tuwimowskie *Wspomnienie*. Jest to zapis pierwszych wzruszeń miłosnych. Poeta odtwarza wydarzenia sprzed lat, gdy jako jedenastoletek, zanosił naręcza kwiatów bzu do odległej dzielnicy, dla „wychudłej dziewczynki z pensji”. Anemiczność adresatki wiersza, bo jest on apostroficzny, dopełnia myślenia o rodzinnym mieście. Ma ono dwie fizjologie, jedna jest dynamiczna, tętniąca życiem, druga – peryferyjna, w której widzi poeta miejsce dla pojedynczego człowieka żyjącego, w cieniu industrialnych olbrzymów.

²⁷ W. Sowiński, *Gwiazdy na strychu*, s. 15.

²⁸ Tamże, s. 21.

²⁹ Tamże.

³⁰ Tamże, s. 26.

Do wspomnień o Łodzi powróci Sowiński jeszcze w kilku wierszach ogłoszonych w piśmie „Budowa” i przedrukowanych później w tomiku *Z krańca na kraniec* z 1979 roku. Pierwszy z nich, *Włosy Wiktorii Marii*, to wstrząsający zapis śmierci tkaczki, wciągniętej w tryby maszyny, drugi, *Ulica ta sama* to ciąg dalszy rozmyślań o ulicy Podrzecznej, z którą poeta był – jak widać – silnie związany. Ludwik Stolarzewicz publikuje jeszcze wiersz *Drzewa miejskie* z adnotacją, że utwór pochodzi z rękopisów³¹. W rzeczywistości był on ogłoszony w dwutygodniku „Myśl Pracy” (1935, nr 1).

*

Gwiazdy na strychu mają dość skromną recepcję: poza lakonicznymi wzmiankami przy okazji not życiorysowych Sowińskiego³², kilka recenzji, różniących się stopniem rzetelności. Warto je w tym miejscu przypomnieć. Podczas gdy w swej krótkiej recenzji Jerzy Płomieński, najwyraźniej nie rozpoznawszy awangardowych rozwiązań formalnych, wydaje się zniesmaczony tematyką proletariacką *Gwiazd na strychu* oraz zmęczony „nadwyżką werbalizmu”³³, Roman Kołoniecki panegiryzuje Sowińskiego, uznając tomik kolegi za literackie objawienie. Kołoniecki pisze zachwycony: „[...] cała ta poezja jest gotycką poezją marzenia o cudownych możliwościach świata”, i zupełnie inaczej tłumaczy rzekome niezdiscyplinowanie formalne jako „okrągłość i celowość metafory, używanej nie dla ozdoby, lecz w formie plastycznego skrótu”³⁴. Obaj recenzenci zwracają uwagę na obecne w wielu lirykach asonanse, ale o ile Płomieński widzi je jako manieryczne, Kołoniecki chwali za szczególnie ich dobór asocjacyjny. Jeden aspekt łączy jednak opiniodawców, obaj podkreślają uderzającą konfesyjność wierszy, ich szczerość i głębokie sondowanie rzeczywistości zewnętrznej oraz wiwiskę prowadzącą do istotnych dla poety rozpoznań i diagnoz egzystencjalnych.

Jeszcze inna jest recenzja zamieszczona w łódzkim socjaldemokratycznym „Głosie Porannym”; anonimowy opiniodawca koncentruje się głównie na kondycji emocjonalnej podmiotu mówiącego, akcentując jego dojmujący smutek, szczerość, bezpośredniość. Wiersze Sowińskiego, zdaniem recenzenta – są reprezentacją „godności męskiego skupienia”, a także posiadają „nutę nokturnową”, która stanowi zazwyczaj ważną cechę prawdziwego dzieła sztuki³⁵.

Zasadniczo wokół formy *Gwiazd na strychu* oscyluje komentarz Z.P. [Zenona Przesmyckiego?]. Recenzent zarzuca Sowińskiemu „niegładkość”

³¹ L. Stolarzewicz, *Literatura Łodzi w ciągu jej istnienia. Szkic literacki i antologia*, Łódź [1935], s. 317.

³² Pełne biogramy poety zob. B.D. [Beata Dorosz], *Sowiński Kazimierz*, [w:] *Współcześni polscy pisarze i badacze literatury: słownik biobibliograficzny*, t. 7, Warszawa 2001, s. 397–398; R. Terlecki, *Sowiński Kazimierz*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 41, Kraków-Warszawa 2002, s. 6–8; K.P. [Krystyna Pietrych], *Sowiński Kazimierz*, [w:] *Słownik kultury literackiej Łodzi do roku 1939*, red. K. Badowska i inni, Łódź 2022, s. 338–340.

³³ J.E. Płomieński, *Kazimierz Sowiński: Gwiazdy na strychu* [rec.], „Lwowskie Wiadomości Muzyczne i Artystyczne” 1930 nr 7/8, s. 5.

³⁴ R.K., [Roman Kołoniecki], *Kazimierz Sowiński: Gwiazdy na strychu* [rec.], „Pamiętnik Warszawski” 1931, z. 5, s. 112–115.

³⁵ *Kazimierz Sowiński: Gwiazdy na strychu. Poezje* [rec.], „Głos Poranny” 1930, nr 46, s. 3.

wierszy, brak muzyczności, ale za to chwali wyrazistą plastykę oraz „zdobycze w dziedzinie metafory”. Tematyka stanowi margines tej recenzji, jej autor jedynie w poincie nazywa Sowińskiego „żołnierzem radosnej swobody życia” i „wytrwałym tropicielem zachwaszczonych ścieżek człowieka”³⁶.

Karol Zawodziński, wstrzemięźliwy w pochwałach, choć uznający „zręczność wierszopiską” Sowińskiego i wyjście poza konwencje i szablony tematyki i ekspresji, wskazuje na intertekstualia – związki motywiki *Gwiazd na strychu* z myślą Stefana Żeromskiego, Juliana Tuwima i Antoniego Słonimskiego, a zwłaszcza na rzekome powinowactwa z twórczością imażynisty Siergieja Jesienina; recenzent podkreśla także wyrafinowanie kompozycyjne sumienność tekstów zamieszczonych w tomiku³⁷.

*

Po wieczorze autorskim, który odbył się we Lwowie w grudniu 1932 roku, Sowiński, czytający swoje wiersze z nowo wydanego tomiku, nazwany został „dzieckiem Łodzi”, „lirykiem o bardzo subtelnym profilu”³⁸. Komentator tego wydarzenia pisał: „Cały świat wzruszeniowy młodości znajduje w nim [w tomiku] wyraz miękki, kojarząc się oryginalnie ze swoistym tonem społecznym”³⁹. Tak jest w istocie. Mimo silnych akcentów społecznych, współczucia dla robotniczego losu, próżno szukać tu śladów buntu lub nut rewolucyjnych. We wywiadzie Sowiński tak to określił: „Uważam, że apoteoza pracy jest zjawiskiem zdrowym i bardzo szlachetnym. Nie mogę tego powiedzieć o apoteozie buntu”⁴⁰. *Gwiazdy na strychu* to przechowywane w pamięci rozbłyśki, dzięki poezji wydobyte na światło dzienne. Sowiński, wspominając Łódź, widzi zachowane w pamięci fragmenty jej przestrzeni, którą pokonywał w poszukiwaniu osobliwości oswojonych miejsc Śródmieścia i Bałut. Jest więc bruk uliczny, „brudne domostwa”, „tramwajowe dzwonki”, „sznur lamp elektrycznych” (*Ulica na Starym Mieście*), „mrowisko”, „splątane linie ulic”, „kamienny chodnik” (*Mój ojciec*). Przede wszystkim jednak poeta dotyka różnych zapamiętanych przeżyć i doświadczeń. Są to subtelne, pierwsze fascynacje pięknem (*Dziewczynka z kwiatem hortensji*), jest ekscytacja potencją ludzkiego wysiłku, gdy przygląda się pracy ojca w fabryce lub może ją sobie wyobraza (*Mój ojciec*). Jednocześnie poeta ubolewa nad losem wyeksploatowanych ciężką pracą proletariuszy (*Pająk fabryczny, Robotnicy*), losem tak nienaturalnym, o zbyt krótkich interwałach odpoczynku (*Wigilia*), a często przedwcześnie przerwany chorobą (*Suchoćnica*). Łódź w wierszach Sowińskiego jest miastem niepodobnym do innych, to „miasto-selfaktor”, którego osobliwość widzi poeta w tkaniu sieci – dosłownym i metaforycznym, dziennym i nocnym, na jawie i we śnie.

³⁶ Z.P. [Zenon Przesmycki?], „Droga” 1930, z. 3, s. 267–268.

³⁷ K.W. Zawodziński, *O kilku poetach*, „Przegląd Współczesny” 1931, nr 114/116, s. 470–471.

³⁸ (–I), *Wieczór poetów warszawskich*, „Słowo Polskie” 1932, nr 337, s. 6. Był to wielki triumf Sowińskiego, który podobał się o wiele bardziej niż dwaj inni występujący z nim poeci: Koloniecki oraz Flukowski.

³⁹ Tamże.

⁴⁰ W. Drzewicz, *Wywiad z Kazimierzem Sowińskim*, s. 5.

Źródła rękopiśmienne

Archiwum Państwowe w Łodzi: Akta metrykalne USC Łódź/parafia Najświętszej Marii Panny, akt małż. nr 543 z roku 1894, k. 1115, akt ur. 4047 z roku 1907, k. 1013[a]; USC Łódź/parafia św. Krzyża, akt zg. nr 520 z roku 1890, k. 1235[a]; USC Łódź/parafia św. Teresy, akt zg. nr 76 z roku 1933, k. 20[a]; USC Strońsko akt ur. nr 112 z roku 1865 k. 57[a]; USC Strońsko, akt zg. nr 46 z roku 1874, k. 209; USC Wielenin, akt ur. nr 10 z roku 1861, k. 2[a]. Spis ludności Łodzi, k. 348.

Źródła drukowane

- Abiturienti Miejskiego Gimnazjum Męskiego im. J. Piłsudskiego [wykaz z roku 1928], „Hasło Łódzkie” 1928, nr 169.
- B.D. [Beata Dorosz], Sowiński Kazimierz, [w:] *Współcześni polscy pisarze i badacze literatury: słownik biobibliograficzny*, t. 7, Warszawa 2001, s. 397–398.
- Bachelard G., *Wyobrażenia poetycka*, przeł. H. Chudak, A. Tatarkiewicz, Warszawa 1975.
- „Budzi się Łódź...”. *Obrazy miasta w literaturze do 1939 roku. Antologia*, red. K. Badowska i inni, Łódź 2020.
- Cieślak T., *Tendencje modernistyczne na łamach łódzkich czasopism literackich Dwudziestolecia Międzywojennego*, [w:] *Łódź – miasto modernistyczne*, red. K. Badowska i inni, Łódź 2024, s. 285–298. <https://doi.org/10.18778/8331-276-7.20>
- Debiut poety-łódzianina*, „Głos Poranny” 1928, nr 305, s. 2.
- Drzewicz W., *Wywiad z Kazimierzem Sowińskim*, „Głos Polski” 1928, nr 298, s. 5.
- Gruchała J., *Archiwum Kazimierza Sowińskiego. Warsztat edytora, dziennikarza i poety*, „Acta Universitatis Lodzianae. Folia Litteraria Polonica” 2024, z. 2, s. 277–289. <https://doi.org/10.18778/1505-9057.67.13>
- (-I), *Wieczór poetów warszawskich*, „Słowo Polskie” 1932, nr 337, s. 6.
- K.P. [Krystyna Pietrych], Sowiński Kazimierz, [w:] *Słownik kultury literackiej Łodzi do roku 1939*, red. K. Badowska i inni, Łódź 2022, s. 338–340.
- Kazimierz Sowiński: *Gwiazdy na strychu. Poezje* [rec.], „Głos Poranny” 1930, nr 46, s. 3.
- Kowalski W., *Przez burzę do Polski. Rzecz o Kazimierzu Sowińskim*, Łódź 1998.
- Kucner M., *Literatura „ziemi obiecanej”. Twórczość niemieckojęzycznych łódzian w XIX i na początku XX wieku*, Łódź 2014. <https://doi.org/10.18778/7969-448-8>
- Płomiński J.E., Kazimierz Sowiński: *Gwiazdy na strychu* [rec.], „Lwowskie Wiadomości Muzyczne i Artystyczne” 1930, nr 7/8, s. 5.
- R.K. [Roman Kołoniecki], Kazimierz Sowiński: *Gwiazdy na strychu* [rec.], „Pamiętnik Warszawski” 1931, z. 5, s. 112–115.
- Rybicka E., *Modernizowanie miasta. Zarys problematyki urbanistycznej w nowoczesnej literaturze polskiej*, Kraków 2003.
- Siewierski H., *W obłoku swojej mowy*, „Pamiętnik Literacki” (londyński) 1983, t. 6, s. 58–60.
- Sowiński K., *Gwiazdy na strychu*, Warszawa 1930.
- Stolarzewicz L., *Literatura Łodzi w ciągu jej istnienia. Szkic literacki i antologia*, Łódź 1939.

Terlecki R., *Sowiński Kazimierz*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 41, Kraków-Warszawa 2002, s. 6–8.

Wasiak-Taylor R., *Kazimierz Sowiński – pisarz, inicjator pisma Związku Pisarzy Polskich na Obczyźnie*, „Zeszyty Naukowe PUNO” 2016, seria trzecia, nr 4, s. 183–193.

Z.P. [Zenon Przesmycki?], „Droga” 1930, z. 3, s. 267–268.

Zawodziński K.W., *O kilku poetach*, „Przegląd Współczesny” 1931, nr 114/116, s. 470–471.

Dorota Samborska-Kukuć – prof. dr hab., kieruje Zakładem Literatury Pozytywizmu i Młodej Polski w Instytucie Filologii Polskiej i Logopedii Wydziału Filologicznego UŁ. Jest biografistką i historyczką literatury, szczególnie wieku XIX. Napisała kilkanaście monografii i ponad 170 artykułów naukowych, w większości publikowanych w najważniejszych czasopismach polonistycznych.

E-mail: dorota.samborska@uni.lodz.pl